

SŁOWO

Wilno, Czwartek 16 czerwca 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
 LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Teletony; redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy. Opłata pocztowa nieznaczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30g za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

Notatki przedwyborcze.

Wczorajszy artykuł w rozumnym *Dzienniku Wileńskim* p. t. „niesłychany skandal” wart istotnie jest tego nagłówka. Autor tego artykułu pisze także rewelacje: „Dwunastka — powiada — wymyśliła stworzenie siódemki dla rozbijania komunistów i drobnerowców. Lecz ta siódemka nie otrzyma dostatecznej ilości głosów, a więc wszystkie na nią oddane głosy pójdą na dwunastkę. Co za ohyda!” — Jeśli dosłownie nie cytujemy artykułu *Dziennika*, to w każdym razie taki jest artykuł tego sensu. A teraz prosimy czytelnika Polaka, czytelnika — Włochów o chwilę zastanowienia się nad rodzajem mentalności ludzi, którzy takie rzeczy wypisywać mogą.

Przyopuszczmy na chwilę, że to co *Dziennik* pisze jest prawdą.

Jeżeliby naprawdę powstała w Wilnie lista, której jedynym zadaniem byłoby, — tak jak to pisze *Dziennik* — odciąganie głosów od komunistów i oddawanie ich jednej z list polskich, — to oczywiście nie należy takimi procedurami przeszkadzać, lecz przeciwnie w interesie każdego Polaka byłoby kombinacji tej dopomóż Autor artykułu „rewelacyjnego” w *Dzienniku* zasługiwał by wtedy na 25 batów wymierzonych bez kobierca.

Od batów takich mógłby się autor artykułu tylko wykręcić w sposób niezbyt dla swej osoby przyjemny. O to musiałby przedstawić dokumenty udowadniające, iż nie zawsze wie co czyni, że z natury posiada język za długi a orientację za krótką.

Niestety jednak, tak dobrze nie jest. Rewelacje *Dziennika* tak inteligentnie wypowiedziane, są tylko dowodem tej psychopatologii naszego partyjniactwa, która posuwa ludzi do działania nawet na korzyść bolszewikom, byle nie dopuścić ludzi bezpartyjnych do zwycięstwa. Istotnie należy tu zauważyć, że agenci *wszystkich* partyjnych komitetów działających w mieście przedewszystkiem rzucają się do zrywania afiszy *Bezpartyjnego* Komitetu. Jest to objaw solidarności *wszystkich* wogóle partyj przeciw pierwszej uczciwej próbie skontuowania wyborów na partyjnej podstawie. Wszyscy wysilają się, by przekonać publiczność, że *Komitet Bezpartyjny* to tacy sami partyjniacy, jak inni. Dla każdego uczciwego Włochów oszczerstwo to jest tylko oszczerstwem. Dość spojrzeć na naszą listę, by widzieć kolosalną różnicę pomiędzy jej konstrukcją, a sposobem ułożenia list partyjnych.

Taksamo jest z tą siódemką. Nikt jej szczerze nie fabrykował i tutaj *Dziennik*, jak zwykle zresztą, pisze nieprawdę. Powstała ona sama i powstała jako naturalny objaw reakcji robotników na szerzącą się w tych sferach zaciekłość partyjną. Partyjność w świecie robotniczym stało się tak samo niepopularne, jak gdzieś indziej. Zjemy się z tą listą związali związkiem technicznym? Żydy zawiązali związkiem technicznym pomiędzy 3 a 8 i pomiędzy 4 i 6 i komunistami. Ze *wszystkich* list polskich jedna 12-stka potrafiła taki związek zawrzeć, aby się przeciwstawić solidarności społeczeństwa żydowskiego. O to co irytuje najmocniej *Dziennik Wileński*.

Dziennik posiada tylko papierowego antysemitę, który na błędnym organu pos. Zwierzyńskiego oświadcza, że inne listy biorą „pieniądze żydowskie”. Tymczasem, jeśli na kogo spaść może tego rodzaju oskarżenie, to tylko na obóz reprezentowany przez *Dziennik*, obóz dawnej Rady Miejskiej. Przecież publiczną tajemnicą jest, że dawni kierownicy naszego samorządu rozdali tam przy cichem i głosem współlicitwie i współdziałaniu z żydami. Nie wiemy czy to źle, czy dobrze, — lecz że tak było, to jest faktem.

Zwrócić należy uwagę na afisze listy Nr 5, t. j. listy litewskiej. Są odczytane dwujęzyczne, bardzo nawet pięknie opracowane stylistycznie. Lecz są i odczytane wyłącznie polskie. Na tych widzimy tylko jakieś obrázky i nadpis „Lista Nr. 5” was obroni od wysiłku podatkowego”. Afisz taki to bardzo ciekawy dokument. Oto jak Litwini szczerze oceniają litewskości Wilna. Muszą spekulować na głosy polskie. Oczywiście, że przy wyborach powszechnych wszystko jest możliwe, więc i Litwini mogą zyskać dla swej partii trochę głosów, lecz napewno tylko zapomocą tych polskich afiszów. M.

Ostępujący wyrok sądu nad Kowerdą.

Zebranie

Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

WARSZAWA, 15.VI. PAT. Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w trybie do-

W komplecie sądującym zasiada jako przewodniczący wice-prezes Sądu okręgowego w Warszawie Gumński oraz sędziowie tegoż sądu Kozakowski i Skawiński. Oskarża prokurator Sądu Apelacyjnego Kazimierz Rudnicki. Jako obrońcy oskarżonego stanęli adwokaci pp. Paschalski, Andrejew, Nirdzielski i Eltinger. Urząd prokuratorski powołał 16 tu świadków oskarżenia oraz biegłych lekarzy, obrona zaś wezwała 6-ciu świadków. Jako świadkowie stanęli także obaj roozicie oskarżonego oraz siostra. Na ławach pra-

Po ostatecznym personalioju, z których okazuje się, że oskarżony Borys Kowierda urodził się 21 sierpnia 1907 roku, niema zatem ukończonych lat 20-tu, przewodniczący odczytał wniosek prokuratora w przedmiocie postawienia Borysa Kowierdy przed sądem doroznym i ukarania go za zabójstwo z art. 453 k. k. w trybie doroznym.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, oskarżony odpowiedział, że nie.

Z zeznań obojga rodziców — ojca i matki wynika, iż Kowierda był wychowywany w atmosferze religijnej i wyróżniał się szczególną wrażliwością na wypadki rozgrywanece się w Rosji bolszewickiej, przy czym od wczesnych lat bo już od 14 roku życia będąc w szkole musiał

Z kolei przed sądem przewinił się szereg świadków z grona pauczytel-skiego gimnazjum, do którego uczęszczał oskarżony i jego kolegów. Między innymi dyrektor gimnazjum rosyjskiego Bielawski zeznał, iż oskarżony od jakiegoś czasu przestał się uczęszczać do szkoły, co było zagadką dla ciała pedagogicznego, wyróżniał się bowiem wysokimi zdolnościami, pozostawiając po sobie jak najmiłsze i najlepsze wrażenie. Kowierda był chłopcem zamkniętym w sobie, nie dzielącym się swemi przeżyciami wewnętrznymi z otoczeniem. Skłonny był do ekspansywnych odruchów. Koleży oskarżonego również charakteryzowali go jako kolegę sympatycznego, zdol-

Stan psychiczny Kowierdy — usprawiedliwia jego czyn. Z koleży biegły prof. Dr. Grzywo-Dąbrowski po scharakteryzowaniu strażów danych przez Kowerdę do posta Wojkowa wyraża opinię, iż pierwszy strzał w lewe płuco był śmiertelny, drugi zaś powierżchowny. Na zapytanie obrony, czy jednak nie wykluczona jest inna ewentualność, a

Po wznowieniu rozprawy przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu, który złożył następujące oświadczenie: (zaczynając od słów): Chciałbym Wysockiemu Sądowi złożyć wyjaśnienie w jaki sposób doszedłem do tego, że zdyktę temu dokonałem zamachu na osobie posta bolszewickiego Wojkowa.

Przewrót bolszewicki zastał mnie uczniem szkoły w Samarze, uczęszczałem wówczas do drugiej klasy. Pewnego dnia, gdy wychodziłem wraz z kolegami ze szkoły, dyrektor uprzedził nas, ażebyśmy nie szli pewnymi ulicami, gdyż mogą nas pobić za nasze czapki. Był to pierwszy skutek przewrotu, który odczułem na samym sobie. W r. 1917 byłem naocznym świadkiem chaosu i aktów teroru.

Następnie oskarżony małuje przed sądem rozmaite akty teroru, których

WARSZAWA, 15.VI. (PAT). Prokurator w swej mowie stanął na stanowisku, że zabójstwo posta Wojkowa rozpatrywać należy jako czyn jednostki, za którym nie stoi żadna organizacja.

Następnie przemawiało 4 ch obrońców oskarżonego. Narady trybunału trwały od godz. 11.40 w nocy do 12 m. 30. Sąd dorozny ogłosił wyrok, mocą którego Borys Kowierda skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw. Jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zamianę tej kary na 15 lat więzienia.

G. P. U. morduje oficera polskiego.
 • Z Mińska donoszą: Porucznik Janik, oficer 3-ej brygady K.O.P., który, jak donosiliśmy przed niedawnym czasem, zbłądziwszy w terenie dostał się w ręce bolszewików i był odesłany do Mińska — został postawiony przed tamtejszym sądem. Według ostatnich wiadomości sąd wydał wyrok, skazujący porucznika Janika na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany. Potwierdzenia tej wiadomości ze sfer urzędowych dotychczas nie otrzymaliśmy.

rażnym rozprawa przeciwko Borysowi Kowierdzie oskarżonemu o zabójstwo pełnomocnego posta Z. S. S. R. Wojkowa akredytowanego przy rządzie polskim, dokonane w dn. 7 czerwca na Dworcu Głównym w Warszawie.

Początek obrad. sowych zasiada kilkudziesięciu przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej. O godz. 10-tej min. 20, wśród naprężonej uwagi zgromadzonej na sali rozpraw publiczności, wprowadzono oskarżonego w otoczeniu straż policyjnej.

Kowierda odwrócił się i zaczął strzelać do mnie. Kiedy ja wystrzeliłem wszystkie swoje naboje, Wojkow jeszcze strzelał do mnie, wobec czego pobiegłem jakis 10 kroków i gdy strzały Wojkowa ustały, zatrzymałem się i podniosłem ręce w górę. Wojkowa zabiłem za to wszystko, co uczynili bolszewicy w Rosji!”

bolszewickiej był oficerem w armii sowieckiej. Do Polski ojciec zabójcy przedostał się w sposób nielegalny w roku 1921 i wraz z Sawinkowem wydawał pismo „Krestjanskaja Ruś”. Z przekonania ojciec Kowierdy jest antybolszewikiem. Siebie oraz rodzinę uważa za białoruską.

Przychylnie zeznania świadków z Wilna.

Wielki dr. Pawlukiewicz, redaktor czasopisma „Białoruskie Słowo”, zeznał, iż oskarżony pracował u niego od trzech lat, jako korektor. Uchochylny do bardzo zdolnego. Tłumaczył z języków innych na białoruski całe artykuły, pisując niekiedy zupełnie samodzielnie. Szczególnie powierzone mu było robienie wyciągów z prasy rosyjskiej, emigracyjnej, dotyczących teroru bolszewickiego w Rosji, Kowierda, szczególnie interesował się wydarzeniami rozgrywanymi się na terenie Rosji, żywo reagując na regime tam panujący.

Z dalszych zeznań świadków okazało się, iż Kowierda początkowo uczęszczał do szkoły białoruskiej, później jednak po wytworzeniu się wokół jego osoby nieprzychylnie atmosfery zmuszony był przenieść się do gimnazjum rosyjskiego. Nieprzychylny do powstała na tym tle, że Kowierda wypowiedział się kategorycznie przeciwko grupie młodzieży gimnazjum białoruskiego, sprzyjającej kierunkowi komunistycznemu. Koleży Kowierdy między innymi Zacharow i Iwlenko określili czyn Kowierdy jako walenie jego przeżyty. W oczach najbliższych przyjaciół Kowierda uchodził za idealistę.

znania biegły również orzekł, iż oskarżony na skutek warunków materialnych i niedawno odbytej ciężkiej choroby — szkarlatyny — mógł się znajdować w stanie psychicznym, który do pewnego stopnia tłumaczyłby jego czyn.

Wojkowa zamordował nie jako posta sowieckiego w Polsce, ale jako przedstawiciela Kominternu. Ostatnią książką pod wrażeniem której był w chwili dokonania zabójstwa była książka Arcybaszewa p. t.: „Zapiski pisateľa”. Kowierda dobitnie zaznacza, że z zamiarem uczynienia czegoś, coby świadczyło o podjęciu walki z jego strony z bolszewizmem nosił się od dłuższego czasu. Odczuwał gwałtowną wprost potrzebę dokonania jakiegoś czynu w tym czasie, kiedy wszyscy inni nie robili w celu zniewiecenia bolszewizmu.

W roku ubiegłym zamierzał wyjechać do Rosji w sposób nielegalny, ażeby walczyć z bolszewikami, co mu się nie udało. Zaczął czynić tedy starania o wyjazd legalny do Sowieców. Odmówiono mu prawa wyjazdu i wówczas postanowił na znak protestu zabić Wojkowa. Zaują, że zrobił to w Polsce, której niechciał sprawić

WYROK.
 WARSZAWA, 15.VI. (PAT). Prokurator w swej mowie stanął na stanowisku, że zabójstwo posta Wojkowa rozpatrywać należy jako czyn jednostki, za którym nie stoi żadna organizacja.

Następnie przemawiało 4 ch obrońców oskarżonego. Narady trybunału trwały od godz. 11.40 w nocy do 12 m. 30. Sąd dorozny ogłosił wyrok, mocą którego Borys Kowierda skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw. Jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zamianę tej kary na 15 lat więzienia.

G. P. U. morduje oficera polskiego.
 • Z Mińska donoszą: Porucznik Janik, oficer 3-ej brygady K.O.P., który, jak donosiliśmy przed niedawnym czasem, zbłądziwszy w terenie dostał się w ręce bolszewików i był odesłany do Mińska — został postawiony przed tamtejszym sądem. Według ostatnich wiadomości sąd wydał wyrok, skazujący porucznika Janika na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany. Potwierdzenia tej wiadomości ze sfer urzędowych dotychczas nie otrzymaliśmy.

Resultat sprawy, Kowierda wywołał w nas przygnębienie. Powiemy więcej: wywołał ostupienie. Rozumieliśmy, że sąd koronny, sądzący bez udziału sędziów przysięgłych, nie może uniewinnić zabójcy ministra rosyjskiego, nie może go uwolnić od winy i kary. Lecz nie rozumiemy także sądu, który młodego chłopca, ideowca, czystego jak szkło, entuzjastę i nerwowca, — a niewowym wolno być każdemu, kto przetrzył bolszewizm, — zamuruje na lat 15 w więzieniu.

Dlaczego Kowierdę sądził sąd dorozny? Dlaczego obrona, jak wynika ze sprawozdań, nie wystąpiła nawet z wnioskiem o uchylenie doroznego postępowania?

Kowierda działał niezgodnie z interesem państwa polskiego. Wiemy o tem. Wyznała to cała emigracja rosyjska. Wyznał on sam. Lecz na miłość Boską, Bągiński i Wiczorkiewicz, których wypuszczono na wolność, także chyba działali niezgodnie z interesem państwa polskiego. W r. 1867 dnia 6 czerwca Berezowski strzelał do cesarza Aleksandra. Cesarz Aleksander II był w zupełni inny sposób potrzebny Francji, aniżeli p. Wojkow Polsce. Ces. Aleksander mógł uczynić to, co uczyniła Rosja w r. 1916, t. j. uratować Francję w wojnie z Niemcami. Wreszcie pogląd na osobę Aleksandra II w połowie w XIX był całkiem inny, aniżeli może być ocena osoby tego podpalacza trupów dziewczęcych, awansowanego na zastępcę międzynarodowej organizacji destrukcji. A jednak Berezowski był skazany tylko na deportację. Wstyd nam pali przy zestawieniu tych nazwisk: Bągiński, Wiczorkiewicz, Berezowski, Kowierda.

Wyrażaliśmy tu uznanie rządowi za jego kurtuazję zaraz po zabójstwie. Lecz to nasze uznanie się kończy, gdy przychodzi sąd i skazuje dziecko, działające w całkowitej zgodzie z własnym sumieniem, skazuje człowieka, o którym wszyscy którzy go znali wyrażają się pochlebnie, który broni się z godnością i powołuje się na sentymentalne powieści Krasnowa, jako na swoje uniewinnienie. Ten, kto widział czeszczewczki, ten w naszym przekonaniu jest moralnie usprawiedliwiony, jeśli postanawia resztę życia użyć na wywieraniu zemsty na bolszewikach. Są polskie uniewinniające oficerów, którzy zabili kogoś, kto ich uderzył w twarz, a bolszewickie czeszczewczki, masowe morderstwa, masowe poznanie kobiet, plucie na wszystkie świętości narodu, — to więcej niż uderzenie w twarz. To usprawiedliwia zabójstwo więcej aniżeli otrzymamy policzek, bo to może wytworzyć stan afektu trwający lata, trwający dłużej, aniżeli życie jednego pokolenia.

Rząd polski składający wyrazy kondolencji działał w imię polityki polskiej, w imię polskiej racji stanu. Lecz Sąd polski nie powinien znać polskiej racji stanu. Na strazy interesów politycznych państwa stoi M. S. Zagr., stoi M. S. Wewn., stoi prokuratura państwowa wreszcie, lecz nie sąd. Sąd zna tylko przestępstwo, przestępcę i stan psychiczny przestępcy. Sąd nie powinien myśleć co o jego wyroku pomyśli p. Cziczetini i czy ten wyrok przysporzy korespondencję wydziału Wschodniego M. S. Z. czy nie przysporzy. Są karty w historii polskiej, na które patrzymy z dumą. Lecz kartę na której zapisano wyrok sądu z dnia 15 czerwca odkładamy ze wstrętem.

Pan Wierzbicki — jak donoszą gazety sowieckie — złożył wianek na trumnie Wojkowa. Winszujemy panu postowi endeckiemu czulego serca, Ciekawe kto złoży wieniec na trumnę oficera polskiego, zamordowanego przez zbirów sowieckich nieomal w skiego karę 15 letniego więzienia na tej samej chwili, gdy za krzywdę Woj-

W dniu 13 b. m. w sali Stow. Kupców Polskich w Warszawie odbyło się zebranie informacyjne Polskiej Zachowawczej Pracy Państwowej dla członków i zaproszonych gości. Do zebranych przemówił prezes Rady Naczelnej i Zarządu Warszawskiego p. Władysław Glinka, który powitał wszystkich przedstawicieli pokrewnych ugrupowań i obecnych gości, udzielił głosu sekretarzowi Organizacji hr. Juljuszowi Tarnowskiemu. Prelegent, nakreśliwszy szkieł dziejów myśli konserwatywnej w odrodzonej Polsce i powstania Organizacji, przedstawił jej wewnętrzną strukturę. W następnym referacie, prezes Zarządu Głównego ks. Eustachy Sapieha, wyjaśnił cele i zadania Organizacji. W dyskusji, nad oboma referatami, głos zabierali: hr. A. Romer, red. *Grabowski*, m. J. Wielowiejski, inż. S. Kwitko, A. Uznański, inż. B. Plebiński, S. Wielowiejski i wielu innych, poczem ks. Sapieha udzielił wyjaśnień.

Na zebraniu reprezentowali: Prawicę Narodową — hr. Adam Romer i p. Alfred Uznański, Wołyński Klub Zachowawczy — hr. Stanisław Czacki i hr. Aleksander Ledóchowski, Stron. Chrz.-Nar. — p. Adam Piasecki, Zw. Myśl. Mocarstwowa — p. Roman Piłsudski, M. O. W. — dr. Jan Mochnacki, wśród obecnych byli między innymi: ks. ks. prałaci Około Kutak i Popławski, m. J. Wielowiejski, p. A. Chrzęszczewski, hr. Krasicki, p. M. Turski, inż. S. Kwitko, p. F. Jurjewicz, p. S. Gawroński, p. A. Breza, pp. Henrykowie Morawscy, red. H. Olszewski, inż. Górski i wielu innych.

Zebranie przeciągnięto się do późnej nocy.

Sejm i Rząd.
 Odpowiedź na notę sowiecką. P. premier przyjął we wtorek dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych p. Arciszewskiego. Jak się dowiadujemy, rząd odpowiada na ostatnią notę sowiecką. Odpowiedź nastąpi prawdopodobnie po przyjeździe p. ministra Zaleskiego.

Ekshumacja zwłok Słowackiego.
 PARYŻ 15.VI. PAT. Wczoraj o godz. 8-ej rano na cmentarzu Montmartre odbyła się ekshumacja zwłok Słowackiego w obecności ambasadora Czapowskiego i licznych przedstawicieli sfer urzędowych, naukowych i literackich. Po otwarciu grobu znaleziono w nim pokrytą własnami czaszki i piszeczce. Reszta ciała i trumna całkowicie sproszkowane. Jedynie przetrwała w dniu pogrzebu do trumny tabliczka miedziana świadcząca, że są to prochy Słowackiego, zmarłego dnia 3 kwietnia 1849 roku. Papillaux, profesor szkoły antropologicznej, przystąpił z polecenia Krakowskiej Akademii Umiejętności do antropologicznych pomiarów czaszki wieszcząca, którą oczyszczono z gęstego wosku, wielokrotnie sfotografowano poczem dokonano odlewu gipsowego i włożono wraz ze znalezionymi w grobie resztkami zwłok do podwójnej cynkowej i hebanowej trumny.

Przed zamknięciem trumny odczytał modlitwę ks. Bieniasz, jeden z najstarszych kapłanów polskich na wychoździe. Trumnę przykryto olbrzymim sztandarem o barwach polskich, wstawiono do automobilowego karawanu i odwieziono do polskiego kościoła pod wezwaniem Wniebowstąpienia. Po skończonej mszy św. trumnę złożono na biały karawan, zaprzężony w sześć białych koni. Ku ambasadzie polskiej wyruszył olbrzymi pochód złożony z kilkudziesięciu tłumy. Trumnę złożono w jarzącej się setkami świec kaplicy

kowa odczytywano wyrok Kowierdzie. Wilno jest najbardziej zagrożone przez Bolszewizm. Żędnych powiślań z Bolszewiją być teraz nie może, — wiemy przecież o tem dobrze, wie świat cały! Gdyby jednak te możliwości istniały, tobyśmy zrobili to samo, co dziś chcemy uczynić. O to chcemy oświadczyć, że całe Wilno zwraca swe oczy w kierunku tego, w ręce którego na mocy przysięgi sakralnej złożony został honor państwa. Zwraca swe oczy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Prosi, aby zamienił Borysowi Kowierdzie, Rosjaninowi, synowi naszych ciemiężycieli i mściwielowi ciemiężców narodu rosyjskiego karę 15 letniego więzienia na karę lżejszą. Cai.

12 Wszyscy Polacy głosują solidarnie na numer 12

CZERWONA KOSZULA WOJKOWA.

Zabity przez Kowderę poseł Socyjalistyczny Wojkow, zajmował wybitne miejsce w plejadzie działaczy bolszewickich w okresie rewolucji październikowej. Biografia jednak tego, z krwi i kości od najwcześniejszych lat bolszewika, człowieka wyzutek całkowicie z wszelkiego poczucia moralności, pokryta jest tajemnicą. Teraz dopiero, gdy strzał Kowderki przypominał znowu światu nazwisko Wojkowskiego, tu i owdzie znaleźć można ciekawe i wysoce charakterystyczne szczegóły dotyczące osoby człowieka, którego nazwisko przejdzie do historii jako jednego z katów zamordowanej w Jekaterynburgu rodziny carskiej.

W wychodzącym w Paryżu piśmie emigracji rosyjskiej „Wozrozdienje” czytamy obszernie wspomnienia kolegi szkolnego Wojkowskiego, p. Lwowa. Wymyślamy stamtąd najbardziej interesujące szczegóły:

„W ciągu lat szkolnych byłem z Wojkowem — pisze p. Lwowa — raczej w stosunkach przyjaznych. Łączyła mnie z nim i innych kilku kolegów nasza „polityczna jedność”. Jeżeli można mówić w ten sposób o 17-letnich młodzieńcach. W latach tych cała młodzież podobnie jak szczeniata przechorowała „nosaciznę” politycznej rewolucyjności. Znalismy dośkonale Komunistyczny Manifest Marksa i Program Erfurcki Kautskiego. Takim esdkiem byłem zarówno ja jak i Wojkow. Większość kolegów jednakże Wojkowskiego nie lubiła. Miał on obrzydliwy, przekorny charakter. Nieładny z ogryzionymi paznokciami, szczególnie drażniący oddziaływał na resztę swego otoczenia gdy zaczynał coś mówić swym piskliwym głosem. Trzeba dodać, że Wojkow był całkowicie niemuzyczny. Piękno muzyki lub ślicznej przyrody Krymu było mu obce. Podczas kłedy my, jego koleży zachwycał się otaczającym pięknem przyrody, słuchał z zachwytem pienia słowików, Wojkow w cyniczny i brutalny sposób szydził z nas. Ta cecha jego charakteru była najbardziej odrażająca. Dla Wojkowskiego nie było nic świętego, nie uznawał on nic co wychodziło poza ciasne ramki materializmu i chętnie zawsze przy każdej nadarzającej się okazji wysmiewał się z swych kolegów. Z drugiej jednak strony Wojkow był uczniem bardzo zdolnym. Był może to jego zdolność, zwłaszcza w dziedzinie nauk historyczno-ekonomicznych, duże czytanie, doskonała pamięć zjednały mu uznanie niektórych profesorów i nielicznego grona kolegów.

„Dominującą cechą psychiki Wojkowskiego był „sceptycyzm” i „materializm”. Już w klasie ostatniej mówił otwarcie, że jest ateuszem i mimo dość surowego rygoru uchylił się od spowiedzi obowiązującej wszystkich uczniów.

Kiedy teraz przypominam sobie te wszystkie cechy mego towarzysza z laty szkolnej z przed laty 20-tych, jestem głęboko przekonany, że tylko człowiek o takiej strukturze duchowej mógł wziąć czynny udział w wymordowaniu rodziny cara i czyn ten swój wobec siebie usprawiedliwić. W rzeczach codziennych i zwykłych, tam gdzie tylko była sposobność, ujawniało się jego okrucieństwo. Widziałem, że sprawiło mu przyjemność wszędzie zadawać ból i patrzeć jak ofiara jego cierpi. Wojkow jak nikt

Słynna Wróżka Chiromantka
przyjmuje od 10 do 8 wieczór. Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Adres: naprzeciw Krzyżu (Zaręczce), ul. Miłkowska 21, m. 6. w bramie schody na prawo.

inny umiał drażnić swych kolegów i często świadomie prowokował ekscesy i burdy.

Pamiętam, był rewolucyjny rok 1905. Wypadki polityczne objęły również i gimnazjum. Dyscyplina rozluźniła się ogromnie i przez czas dłuższy dyrekcja nie mogła przywrócić dawnego rygoru. W tej właśnie atmosferze Wojkowowi sprawiła największą przyjemność ukazywać się na ulicach Jały w rozpiętym piąsunku gimnazjalnym, z pod którego wyłaziła specjalnie uszyta przez niego czerwona koszula. Ta czerwona koszula noszona prowokacyjnie wywoływała rzecz naturalną u władz szkolnych jaknajgorsze wrażenie. Niejednokrotnie mówiono o tem na posiedzeniach rady pedagogicznej. Dyrektor gimnazjum jedynie na skutek wstawienia kilku profesorów zaniechał zamiaru wydalenia Wojkowskiego. Upomniano kilkakrotnie Wojkowskiego żądając aby przestał nosić ową czerwona koszulę. Wojkow upomniał się na siebie i usiłował spacerować w dalszym ciągu. W końcu roku szkolnego koszula ta jednak przyczyniła się do wydalenia go z gimnazjum. Powodem było aroganckie zachowanie się wobec dyrektora gimnazjum, przyczyną zaś ignorowanie upomnień dyrektora gimnazjum. Wojkow maturał jednak już jako eksternista. Egzamin ten złożył świetnie.

Takim był Wojkow...

Pos. Wojkow brał udział w zamordowaniu cara Nikołaja.

Z książki gen. Dieterichsa wiadome jest, że aresztowany przez rząd adm. Kołczaka komisarz Sakowicz złożył zeznanie, że w nocy z 25 na 26 kwietnia 1918 r. w Jekaterynburgu na posiedzeniu komisarzy ludowych Uralu, w którym wzięli udział komisarze Bieloborodow, Głoszczekina, Safarow, Tupietu i Wojkow, zapadła decyzja zatrzymać cara w Jekaterynburgu. Na porządku dziennym stała kwestja zorganizowania fikcyjnej katastrofy kolejowej, któraby przeskodziła dalszej podróży Nikołaja II-go wywołanego w owym czasie z Tobolska w kierunku tajemniczego przeznaczenia.

Na str. 211 i 312 swej książki gen. Dieterichs oświadcza, że Wojkow był głównym organizatorem morderstwa cara.

W książce sędzię Sokołowa, która to książka stanowi dotychczas nieobalony przez nikogo szczegółowy opis morderstwa rodziny carskiej, na podstawie danych uzyskanych podczas śledztwa zarządzanego przez rząd Kołczaka, czytamy:

17 lipca 1918 r. do drogerji p. t. „Towarzystwo Rosyjskie” zjawił się funkcjonariusz komisariatu Zimin i w imieniu komisarza Wojkowskiego wydał zarządzającemu apteką Metznerowi następujący rozkaz piśmienny:

„Natchemiasz, bez najmniejszej zwłoki wydać okazielowi niniejszego 5 pudów kwasu siarczanego. Komisarz aprowizacji, Wojkow”

Wieczorem tego samego dnia przyszło nowe zapotrzebowanie od Wojkowskiego.

„Wydać dodatkowo jeszcze 3 pudy japońskiego kwasu siarczanego. Komisarz aprowizacji, Wojkow”

Na innym miejscu tenże Sokołow pisze:

„Komisarz Wojkow odznaczał się zawsze predykcją do teatralnych gestów, głupotą i długim językiem, zwłaszcza w kobiecym towarzystwie. Gdy go raz zapytano o losach rodziny carskiej odpowiedział w sposób patetyczny: świat się nigdy nie dowie, cośmy z nimi zrobili”.

Wzburzenie w Moskwie.

Trocki mówi o katastrofie rewolucji.

BERLIN, 15. VI. Pat. Moskiewski korespondent „Der Tag” donosi, że w kołach sowieckich wobec panującego w Moskwie wzburzenia obawiają się nowych wykręceń. Utrzymuje się uprzedczywie pogłoska, że grupa Stalina zwróciła się do Trockiego z propozycją porozumienia między opozycją a centralnym zarządem partii komunistycznej. Trocki odrzucił tę propozycję, oświadczając, że nie chce brać na siebie odpowiedzialności za katastrofę, jaka grozi rewolucji oraz, że porozumienie byłoby możliwe tylko na podstawie zupełnego nowego i jasnego określenia programu akcji.

Woroszyłow szykuje SSSR do wojny.

BERLIN, 15—VI. Pat. Ost-Express donosi z Moskwy: Komisarz wojskowy Woroszyłow wygłosił w Moskwie w klubie komunistycznym mowę, która w tutejszych kołach wywarła niezwykle silne wrażenie. Oświadczył on, że rząd sowiecki zupełnie otwarcie oskarża Anglię o zorganizowanie zamachu na postać Wojkowskiego oraz o cały szereg kontrrewolucyjnych aktów terrorystycznych i sabotażowych na obszarze Rosji. Rząd sowiecki nie ogłosił jeszcze wszystkich dokumentów o działalności agentów angielskich.

Nowe ofiary G. P. U.

MOSKWA, 15—VI. Pat. W Leningradzie rozpoczął się proces przeciw podoficerowi czwartej floty Klepikowowi, oskarżonemu o to, że zbierał w Helsingforsie tajne sprawozdania o flocie sowieckiej i przesyłał je angielskiej centrali szpiegowskiej.

Na Kaukazie aresztowano 38 osób pod zarzutem uprawiania agitacji kontr rewolucyjnej.

Znaczenie wizyty floty W. Brytanji w Gdyni.

GDYŃSK, 15 VI. PAT. W związku z wizytą angielskiej eskadry w Gdyni otrzymała „Danziger Zig” następujący telegram londyńskiego korespondenta: W kołach marynarki angielskiej twierdzą, że przyjazd eskadry angielskiej do Gdyni ma charakter jedynie ćwiczenia morskiego. Wbrew temu twierdzeniu miarodajne koła dyplomatyczne przypisują tej podróży wielkie znaczenie. Koja te uważają wspomnianą podróż za wyrażenie wskazówką pod adresem rządu sowieckiego, stwierdzającą fakt zbliżenia się Polski do Anglii i zapowiedź, że Polska w razie niesprokowanego przez się ataku na nią, liczyć może na daleko idące poparcie Anglii.

Propozycje Stresemana w sprawie fortyfikacji.

GENEWA, 15—VI. PAT. Szwajcarska agencja telegraficzna. Jak slychać w czasie wczorajszego spotkania ministrów spraw zagranicznych Briand wystąpił z żądaniem, by kontrolę nad dokonaniem zburzenia fortyfikacji na wschodniej granicy Rzeszy przeprowadzili przedstawiciele mocarstw reprezentowanych w Konferencji Ambasadorów. W odpowiedzi na to oświadczył minister Streseman, że jakkolwiek wyraz nieufności wobec władz niemieckich jest całkowicie nie na miejscu, lecz w interesie porozumienia skłonny jest on przedstawić konferencji wnioski, które umożliwią rozwiązanie sprawy. Ze swej strony jednak Niemcy mają prawo oczekiwać, że będą również wypełnione dane przez te mocarstwa obietnice w sprawie zmniejszenia liczby nadreńskich wojsk okupacyjnych.

Kpt. Byrd startuje we czwartek.

NOWY YORK 15 VI. PAT. Associated Press dowiaduje się, że kapitan Byrd ma zamiar we czwartek wieczorem wystartować z Nowego Yorku. Lot swój odbędzie na jednopłatowcu „America” zaopatrzonego w trzy motory systemu „Wright”. Kapitan Byrd zamierza lecieć wprost do Paryża, skąd po kilkogodzinnym wypochnięciu wyruszy do Anglii, a następnie do Nowego Yorku.

Katastrofa z lotnikiem Pelletier d'Oisy.

LE BOURGEE, 14-VI. PAT. Samolot, na którym lotnik Pelletier d'Oisy i Gonin o godz. 16 mia 10 odlecieli z lotniska Le Bourget udając się do Karach, w odległości 4-ch km. od lotniska uległ katastrofie. Samolot spadł na ziemię z niewielkiej stosunkowo wysokości, to też lotnicy zdolali się uratować. Samolot jednak uderzając się o ziemię stanął cały w płomieniach i z powodu eksplozji rezerwuaru uległ zniszczeniu.

Huragan nad Białorusią.

MOSKWA, 15 VI, PAT. Nad Białorusią przeszedł znowu silny huragan połączony z ulewami deszczem. W okolicy Kajdanowa zalanych zostało kilka tysięcy dziesięcin uprawnych pól. W okręgu bobrujskim grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 5000 dziesięcin. W niektórych miejscach grad leżał na polach przez kilka godzin.

Wzburzenie w Moskwie.

Trocki mówi o katastrofie rewolucji.

BERLIN, 15. VI. Pat. Moskiewski korespondent „Der Tag” donosi, że w kołach sowieckich wobec panującego w Moskwie wzburzenia obawiają się nowych wykręceń. Utrzymuje się uprzedczywie pogłoska, że grupa Stalina zwróciła się do Trockiego z propozycją porozumienia między opozycją a centralnym zarządem partii komunistycznej. Trocki odrzucił tę propozycję, oświadczając, że nie chce brać na siebie odpowiedzialności za katastrofę, jaka grozi rewolucji oraz, że porozumienie byłoby możliwe tylko na podstawie zupełnego nowego i jasnego określenia programu akcji.

Woroszyłow szykuje SSSR do wojny.

BERLIN, 15—VI. Pat. Ost-Express donosi z Moskwy: Komisarz wojskowy Woroszyłow wygłosił w Moskwie w klubie komunistycznym mowę, która w tutejszych kołach wywarła niezwykle silne wrażenie. Oświadczył on, że rząd sowiecki zupełnie otwarcie oskarża Anglię o zorganizowanie zamachu na postać Wojkowskiego oraz o cały szereg kontrrewolucyjnych aktów terrorystycznych i sabotażowych na obszarze Rosji. Rząd sowiecki nie ogłosił jeszcze wszystkich dokumentów o działalności agentów angielskich.

Nowe ofiary G. P. U.

MOSKWA, 15—VI. Pat. W Leningradzie rozpoczął się proces przeciw podoficerowi czwartej floty Klepikowowi, oskarżonemu o to, że zbierał w Helsingforsie tajne sprawozdania o flocie sowieckiej i przesyłał je angielskiej centrali szpiegowskiej.

Znaczenie wizyty floty W. Brytanji w Gdyni.

GDYŃSK, 15 VI. PAT. W związku z wizytą angielskiej eskadry w Gdyni otrzymała „Danziger Zig” następujący telegram londyńskiego korespondenta: W kołach marynarki angielskiej twierdzą, że przyjazd eskadry angielskiej do Gdyni ma charakter jedynie ćwiczenia morskiego. Wbrew temu twierdzeniu miarodajne koła dyplomatyczne przypisują tej podróży wielkie znaczenie. Koja te uważają wspomnianą podróż za wyrażenie wskazówką pod adresem rządu sowieckiego, stwierdzającą fakt zbliżenia się Polski do Anglii i zapowiedź, że Polska w razie niesprokowanego przez się ataku na nią, liczyć może na daleko idące poparcie Anglii.

Propozycje Stresemana w sprawie fortyfikacji.

GENEWA, 15—VI. PAT. Szwajcarska agencja telegraficzna. Jak slychać w czasie wczorajszego spotkania ministrów spraw zagranicznych Briand wystąpił z żądaniem, by kontrolę nad dokonaniem zburzenia fortyfikacji na wschodniej granicy Rzeszy przeprowadzili przedstawiciele mocarstw reprezentowanych w Konferencji Ambasadorów. W odpowiedzi na to oświadczył minister Streseman, że jakkolwiek wyraz nieufności wobec władz niemieckich jest całkowicie nie na miejscu, lecz w interesie porozumienia skłonny jest on przedstawić konferencji wnioski, które umożliwią rozwiązanie sprawy. Ze swej strony jednak Niemcy mają prawo oczekiwać, że będą również wypełnione dane przez te mocarstwa obietnice w sprawie zmniejszenia liczby nadreńskich wojsk okupacyjnych.

Kpt. Byrd startuje we czwartek.

NOWY YORK 15 VI. PAT. Associated Press dowiaduje się, że kapitan Byrd ma zamiar we czwartek wieczorem wystartować z Nowego Yorku. Lot swój odbędzie na jednopłatowcu „America” zaopatrzonego w trzy motory systemu „Wright”. Kapitan Byrd zamierza lecieć wprost do Paryża, skąd po kilkogodzinnym wypochnięciu wyruszy do Anglii, a następnie do Nowego Yorku.

Katastrofa z lotnikiem Pelletier d'Oisy.

LE BOURGEE, 14-VI. PAT. Samolot, na którym lotnik Pelletier d'Oisy i Gonin o godz. 16 mia 10 odlecieli z lotniska Le Bourget udając się do Karach, w odległości 4-ch km. od lotniska uległ katastrofie. Samolot spadł na ziemię z niewielkiej stosunkowo wysokości, to też lotnicy zdolali się uratować. Samolot jednak uderzając się o ziemię stanął cały w płomieniach i z powodu eksplozji rezerwuaru uległ zniszczeniu.

Huragan nad Białorusią.

MOSKWA, 15 VI, PAT. Nad Białorusią przeszedł znowu silny huragan połączony z ulewami deszczem. W okolicy Kajdanowa zalanych zostało kilka tysięcy dziesięcin uprawnych pól. W okręgu bobrujskim grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 5000 dziesięcin. W niektórych miejscach grad leżał na polach przez kilka godzin.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Ochrona lokalów komisji wyborczych.

Podczas głosowania w dniu 19 b. m. lokale obwodowych komisji wyborczych będą ochraniające przez policję, która czuwać będzie nad utrzymaniem porządku i niedopuszczeniem do ewentualnych zamieszek bółek gorętszych komitetów. Ułatwi to pracę urzędnikom komisji i wpłynie na sprawność samego procesu składania głosów. (c).

Pouczenie dla wyborców.

Główny komitet wyborczy wydał odezwę do ludności, w której obok wyszczególnienia adresów obwodowych komisji wyborczych podane są wskazówki jak należy postępować przy głosowaniu.

Wyborca zgłasza się do właściwej komisji obwodowej z dokumentami stwierdzającymi tożsamość jego osoby, wymienia swoje nazwisko i numer na liście wyborców (który uwidocznił jest na przygotowanych do przejrzania listach w odnośnych komisjach obwodowych). Następnie wyborca zakleja w kopercie numer listy na którą głosuje i daje kopertę

przewodzącemu komisji, który wrzuca ją do urny wyborczej. Zwraca się uwagę wyborców, by nie utrudniał pracy urzędnikom w komisji oraz by na kartkach wyborczych i kopertach i numerach nie robił żadnych znaków, gdyż takie kartki będą nieważnione.

Związki list wśród żydowskich Komitetów wyborczych.

Wśród żydowskich Komitetów wyborczych zostały utworzone następujące związki list:

Blok sjonistyczno-demokratyczny czyli t. zw. „Żydowska lista narodowa” (lista Nr. 8) zawarł związek z listą wyborczą związku kobiet żydowskich (lista Nr. 3);

Komitet wyborczy socjalistycznego „Bundu” (lista Nr. 4) zawarł związek list z komitetem wyborczym sjonistyczno-socjalistycznej partji „Poalej-Sjon”—prawy (lista Nr. 6), przy czym obie te listy weszły w związek z listą bloku lewicy socjalistycznej (lista Nr. 15), w skład którego jak wiadomo wchodzi lewicy socjalistycznej polscy, żydowscy i białoruscy. (r).

NADE ŁANE

Dr. Józef Liebeskind
MARJENBAD — dom Hungaria.

„CAPRI”
wyrobite z najlepszego miodu, migdałów i czekolady

„PLUTOS”
Sklep detaliczny
Mickiewicza Nr 10.

„decina pasta do zębów KREM PERŁOWY”
ANNATOWICZ, Lwów.

Młode siły inteligentne
porzebne do pracy w dniach 18 i 19 czerwca za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się w piątek do Redakcji „Słowa” pomiędzy 12 a 3 godziną.

Majówka w Zakrecie
na rzecz Żłobka Im. Maryi, która z powodu deszczu nie doszła do skutku dnia 12-go, odbędzie się 19-go w niedzielę b. m.

Odezwa.

Wobec uroczystości w dniu 2-go lipca b. r. i dużego przyplwy do Wilna osób ze wszystkich dzielnic Polski i zagranicy, wielce pożądanem jest, aby zewnętrzna strona miasta zyskała jaknajkorzystniejszy wygląd. Wskutek tego Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna wzywa wszystkich właścicieli domów w Wilnie, aby, w granicach swojej możebności, przystąpili niezwłocznie do odmalowania swych domów i doprowadzili całe swe posesje w jaknajprędszym czasie do stanu należącego.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna.

DZISIAJ WYŚCIGI KONNE W POŚPIESZCZE Z TOTALIZATOREM. Początek o godz. 3-ej p. p.

was dzień 6-ty grudnia, dzień św. Mikołaja, to żadne święto? Cóż to wy, św. Mikołaja nie kochacie, co? Ani dzieć wasze?

Spuściem oczy zawstydzony. Musiałem przyznać, że my jako że św. Mikołaj... tego... w ten... nie chwala Bogu. Niby, naturalnie, a jakże, to wielki święty, bardzo miły święty, poznać go każdy u nas pozna po siwej brodzie... ale—my dzieciom naszym nawet staramy się nie mówić o św. Mikołaju.

— Patrzcie, patrzcie!—zdziwił się jeszcze bardziej Limanowski.

Nie było co. Wytumaczyłem. Gdy popowstał nastąpił czas pełne zrozumiałego na «moskali» rozżalenia, samo imię *Mikołaj*, tak bardzo przypominające rosyjskiego Kołę stało się u nas bardzo, bardzo niepopularne. Sam św. Mikołaj stał się w oczach naszych jakimś, za przeproszeniem, świętym *par excellence* rosyjskim. I przetośmy o nim ani słyszeć chcieli ani go oglądać. Niech sobie, juści, będzie, byle ani do nas, ani osobliwie do dzieci naszych nie przychodził.

— Patrzcie Patrzcie! — wciąż potwarzał Limanowski, bo chociaż sam ze stron tutejszych, od długiego przebywania w Galicji i Królestwie zatracił poczucie wielu właściwości... «regjonalnych».

Pomyślał sobie (tak przypuszczam): Niepodległa Polska odzyskała! Posz-

Z MOJEGO BIURKA.

braknąć będzie!), nawet w gazecie na pozór skandalicznie i oplakanie „pustej” nie było wypadku aby było miejsca... aż nadto dosyć. Nigdy nie ma tego wypadku.

A co może „początek”? Co „mniej” pline?

Najinteligentniejszy z moich przyjaciół zobaczywszy leżące u mnie na biurku dwa późne tomy „Króla-Ducha” dochodzące do pięciuset stron każda, (tekst i komentarze, wydanie Altenberga we Lwowie)—aż się przeraził.

— A kto to? czytać będzie!—zawołał.

— Zartujesz chyba — odparłem. Świętą książką, edycja wytrzymująca śmiało porównanie z jaknajbardziej europejskimi. Rzecz w dodatku w najwyższym stopniu aktualna z racji przybycia zwłok Słowackiego do Polski. Korona jego twórczości! Arcydzieło poetyckie poczytywane za „ciemne”, ogłoszone drukiem do najdrobniejszego fragmentu z mozinie odcyfrowanych rękopisów a opatrzone wspaniałymi komentarzami przez prof. Pawlikowskiego—ależ to brylant, co dopiero teraz godnie oszlifowano i co zajął o to pełnym blaskiem! Monumentalne wydawnictwo! Owoc benedyktyńskiej pracy kilku dziesiątków lat... Tu i najpiękniejszy i najprowniejszy tekst poeumaty, tu i drobiazgowy komentarz, na jakie tylko dziecko czego będzie czytelnik szukał w gazecie i czego mu w niej akurat

wnikliwość Pawlikowskiego, tu i for-

malny traktat o mistyce Słowackiego, tu...

Ale mój przyjaciel już przeczekał inne leżące po stolikach książki—same nowości, niestety, dotąd jeszcze nie „załatwione”.

Wiedziałem jak przechodziły mu z ręki do ręki, 480-ciostronicowe „Dziwanny” Zegadłowicza i jego dwatomi przekładu calusieńskiego „Fausta”, pamiętniki Pawła Popiela, ostatnia książka Kadena-Bandrowskiego „Europa zbiera siano”, ów kalejdoskop wrażeń podróźniczych, w którym—jak twierdzi Brejter—wyraził Kaden-Bandrowski socjologiczną i ideową prawdę powojennej Europy; Goetla „Egipt” i Kleszczyńskiego „Romans na wsi”, Smogorzewskiego „La Pologne restaurée” i niewiedzieć jak ciekawe impresje Melchjora Wańkowicza, co wrócił niedawno z Meksyku; studjum o Konopnickiej, z takim talentem i głębokim przemysleniem skreślone przez Julję Dickstejn-Wieleżyńską i studjum Suchodolskiego o Sewerynie Goszczyńskim — wszystkie trzysta stron, dalej poezyj zbiory; literacki cykl „Laur Olimpijski”, Gałuszki cykl najnowsze „Wydział przekład „Kwiatów zla” Baudelaire’a...

Mój gość, co wzięło do ręki książkę i potrzymał, jakby wagę jej badał, to westchnie. I raz po raz na mnie popatrzy, jakby chciał się przekonać, że żyje jeszcze.

Tymczasem jednak, niewlekając, „po za kolejką” niech zaprezentuję nowość wydawniczą, o której mogłem dotychczas tylko wspomnieć na tem miejscu. Wspomniałem o regionalizmie „Zrodził Mocy”; wspominałem o niektórych dotknięciach technicznych ich kierownika artystycznego, tak bardzo nie regionalnego p. Matuślaka.

Były to, niemal mimowolne odruchy przy pierwszym rzucie zacięwanym oczu na wileńskie, nowe, poważne, niemal okazałe, literackie czasopismo!

O ptaku rzadki, o ptaku A leć, a piej!..

Po słowie wstępem, o którym już była mowa, otwiera zeszyt rozprawa M. Limanowskiego p. t. „W świetle Mikołaja Cudotwórcy”.

Limanowski ma osobliwie nabożeństwo do św. Mikołaja. Postać Mikołaja mureńskiego, do którego—jak pisze—należy niepodzielnie *dzień szóste-go grudnia*, posiada wszystkie rysy wielkiego Cudotwórcy. On „w chwili kiedy listopadowe mroki, zdają się już na zawsze wciągać ziemię w otchłań bez ratunku”, zjawia się—aby torować drogi Bożemu Narodzeniu. On wie gdzie nas ku anielskiej radości kolend.

— Jaki?—zdziwił się kiedys Limanowski w rozmowie ze mną. — Dla

ly w niepamięć rzeczy bardziej waż-
kie niż «awersja» do św. Mikołaja.
Spróbuj! A nuż mi się uda wznowić
na wileńskim terenie regionalnym
kult św. Mikołaja! Taki wielki święty,
taki sympatyczny!

I napisał Limanowski w pierwszym
zaraz zeszyście «Zrodził Mocy», nawet,
na pierwszym onego miejscu rzetelną
apologę św. Mikołaja, nie pomijając
w dodatku wielkiej i pięknej roli,
którą św. Mikołaj odegrał w Polsce
pod koniec zamętu roku 1000-go,
kiedy to cesarz Ottona III-go wojował
z bezpamiętnie do grobu św. Woj-
ciecha przez niesłychane kraje warte-
py, oparzeliska i mokradła...etc...etc.
Pisze zaś Limanowski bardzo pięknie,
nawet piękniej niż publicznie przemawia,
gdzdy trzymając pióro w garści
siebie zarazem powściąga. Prawie moż-
na było kwieciły *essay* zatytułować
«Kwiatki św. Mikołaja».

Następuje paralela Józefa Siemaszki
«apostola Siewiero-Zapadnego Kraja»
i... Adama Mickiewicza. O dzień
jedyn tylko starszy był Mickiewicz od
Siemaszki! Dwa przedstawiciele dwu
potężnych prądów, które wyszły z
tych samych murów uniwersyteckich
aby pójść jakże różnym drogami! P.
Walerjan Charkiewicz, autor tego nie-
oczekiwanego studjum *en miniature*,
przy poetyckim podłożu swej natury
jest u progu niezmiernie pożądanego dla
naszego kraju działalności pisarskiej.

KURIER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Projekt nowego systemu podatkowego.

Nasz system podatkowy wciąż jest jeszcze płynny i niestabilny. Najważniejsze ustawy podatkowe stanowiące trzon systemu skarbowego, ulegają wciąż zmianom nowelizacji. Do nich należą, podatek majątkowy i dochodowy, które są obecnie przedmiotem obrad rady finansowej, podatek przemysłowy, który ulega ciągłej nowelizacji, wreszcie i podatek gruntowy, który nie jest jeszcze ujednostajniony na całym obszarze państwa polskiego i wymaga gruntownej reformy.

Ostatnie posiedzenia rady finansowej, poświęcone były rozpatrzeniu projektu podatku dochodowego. Reforma tego podatku daleko odbiegająca tak w zasadniczych postanowieniach, jak i w szczegółach od obecnej struktury podatku dochodowego, mieć będzie poważne znaczenie dla całego życia gospodarczego, stanowić będzie znaczne przesunięcie w rozdziale ciężarów podatkowych, dodatkowe obciążenie jednych sfer, pewne obciążenie innych.

Najważniejszą zmianą, którą wprowadza projekt, jest podzielenie go na świadczeń podatkowych właścicieli gruntów rolnych do 15 ha. W ten sposób podatek dochodowy zostaje rozciągnięty na szerokie warstwy ludności włościańskiej, które dotychczas korzystały faktycznie z całkowitej wolności od podatku dochodowego. To postanowienie zwiększy znacznie efekt skarbowy podatku dochodowego i wysunie podatek ten na czoło naszego systemu skarbowego.

Drugą zasadniczą zmianą jest obciążenie wspólnym podatkiem dochodu z uposażeń służbowych i dochodów fundowanych. Dotychczas uposażenia służbowe opodatkowane były odrębnie, posiadały inną skalę podatkową i inną strukturę podatkową. Różnice te z wyjątkiem pewnych ulg dla dochodów z uposażeń służbowych do 5000 zł. rocznie, całkowicie znikają.

Projekt opiera się na wzorach podatku francuskiego, a nie na zaleceniach przedstawianych przez misję prof. Kemmerera.

Zasadniczą nowością projektu jest wprowadzenie podwójnego opodatkowania w system podatku dochodowego. Raz zostaje opodatkowany przychód (przychodem nazywamy wpływ z pewnego źródła, dochodem nazywamy sumę wszystkich przychodów), a więc n. p. osobno przychód z gruntu, z budynku, z kapitałów pieniężnych i rent, osobno z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych osobno z wolnych zawodów i wszelkich innych zatrudnień zarobkowych, osobno z tantiem. Każde z tych źródeł dochodu posiada odrębną proporcjonalną stopę podatkową, to jest stopę stałą dla wszystkich dochodów z danego źródła bez względu na ich wysokość.

Drugim razem te same przychody zostają zesumowane i jako łączny dochód opodatkowane progresywną wspólną skalą podatkową. W ten sposób podatek dochodowy jest połączeniem podatków przychodowych z podatkiem dochodowym w ścisłym tego słowa znaczeniu, obejmującym jednolitą stopę podatkową całego źródła dochodu. To też rozbudowa tego podatku umożliwi z czasem znacznie złagodzenie innych podatków przychodowych w szczególności podatku przemysłowego.

Podatek dochodowy według nowego projektu, składa się więc z 2 części, z t. zw. podatku częściowego, obciążającego poszczególne źródła dochodu, oraz t. zw. uzupełniającego, obciążającego całość dochodu bez

względu na jego źródła. Przy częściowym opodatkowaniu stopa podatkowa wynosi: 10 proc. od dochodów z gruntów, z budynków oddanych w dzierżawę, z kapitałów pieniężnych i rent, oraz wszelkiego rodzaju czynności dzierżawnych.

8 proc. dochodów z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz z gruntów eksploatowanych przez właściciela.

6 proc. od wolnych zawodów i wszelkich innych zatrudnień w celach zarobkowych, uposażeń służbowych i emerytur.

15 proc. od dochodów z tantiem. Przy podatku uzupełniającym istnieje tylko jedna skala podatkowa progresywna, rozpoczynająca się od obciążenia 0.125 proc. dla dochodów przekraczających 3.000 złotych, a dochodząca do 15 proc. dla dochodów ponad 160 tysięcy zł.

Maximum obciążenia podatkowego wynosi 25 proc., a tym razem zgodnie z zaleceniem profes. Kemmerera.

Dochód osób prawnych towarzystw akcyjnych, spółek z ogr. odpowiedzialności i t. d., obciążony jest jednolitą stawką 25 pr. Minimum egzystencji wolne od opodatkowania wynosi 1.000 zł.

Dochód od 1.000 — 2.000 zł. przyjmuje się do opodatkowania w połowie, od 2.000—3.000 zł. w trzech czwartych częściach, powyżej 3.000 zł. dochód opodatkowuje się 3/4 w całości.

Wysokość maksymalnego dochodu, przy którym stosuje się jeszcze ulgi rodzinne, podniesiona zostaje z 7.200 na 12.000 złotych, natomiast obniżenie na każdego członka rodziny wynosi 1 stopień, a nie jak dotychczas 2 stopnie.

Daleko idące zmiany odnoszą się także do procedury i wymiaru podatku komisje szacunkowe dla wymiaru podatku dochodowego, obecnie istniejące przy urzędach skarbowych, zostaną zniesione, a wymiar podatku dochodowego będzie powierzony władzom skarbowym I instancji.

Równocześnie z tem nastąpi daleko idące uproszczenie i zmierzanie do wyrównania wymiaru podatku, który następować będzie według pewnych szablonów i norm przeciętnych. Projekt wychodzi z założenia, że nasz aparat skarbowy nie jest na tyle doskonały, by mógł zbytnio indywidualizować wymiary podatkowe, to jest by wymiar podatku opierał się na dokładnym zbadaniu dochodu poszczególnej jednostki i wniesieniu w całości jej stosunków zarobkowych i dochodowych. O wiele łatwiej i właściwie dla aparatu mniej doskonałego jest szablonowe wymierzenie podatku na podstawie pewnych norm przeciętnych. Projekt przewiduje utworzenie specjalnej komisji przy ministerstwie skarbu, której zadaniem będzie instalowanie przeciętnych norm dochodowości z poszczególnych źródeł zarobkowych, przy współudziale przedstawicieli życia gospodarczego.

Zgodnie z powyższym projekt ustawy znosi także obowiązek składania zeznań indywidualnych, pozostawiając jedynie obowiązek ten na wezwanie władzy skarbowej.

Jak widzimy, projekt wprowadza daleko idące zmiany w nasz system podatkowy, znosi zasadnicze nasze instytucje podatkowe, wprowadzając na ich miejsce nowe, porzucając dotychczasową zasadę indywidualnego opodatkowania, wracając do opodatkowania szematycznego, przeciętnego, które akcentuje raczej przychodowy charakter podatku.

Tak samo wielkie zmiany następują i w obciążeniu poszczególnych warstw ludności. Poza warstwą włościańską, która pozbawiona zostaje do-

tychczasowego przywileju podatkowego, następuje dodatkowe obciążenie także i stanu średniego.

Nowy podatek dochodowy wprowadza większe obciążenie małych i średnich dochodów, a znaczne obciążenie dochodów wielkich. Zwiększenie ciężaru podatkowego według projektu następuje przy dochodach małych i średnich o 30—50 proc.

GIEŁDA WARSZAWSKA

15 czerwca 1927 r.

Dewizy i waluty:			
	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,91	8,94	8,89
Holandja	358,35	359,25	357,45
London	43,45	43,56	43,34
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,04	35,13	34,95
Praga	23,50	23,56	23,44
Szwajcaria	172,02	172,45	171,59
Wiedeń	125,82	126,13	125,51
Włochy	49,56	50,08	49,84

Papier: Procentowa			
	5 proc. prem. poź. dolarowa	55,80	55,50
10 proc. poź. dolarowa	103,10	102,50	
5 proc. konwers. 65			
8 pr. list. zast. Pań. Banku Gosp. Krajow. i Banku Rolnego 92			
4,5 proc. ziemskie 61	60,50	60,75	
8 proc. warsz. 80	79,75	79,80	
5 proc. warszawskie 68,50			

GIEŁDA WILEŃSKA

Wilno, dnia 15 czerwca 1927 r.

Papier państwowe.		
Dolarówka 5 dol.	56,5	
Listy załatwne.		
Wil. B. Ziemiak. zt. 100	50,40	50,50
8 pr. dol. W.B.Z. 1 dol.	7,93	(89 pr.)
Akcje.		
Bank Polski zt. 100—145		

Niech każdy komu potrzebna żniwarka zanim ją nabędzie, wpiern zapozna się ze swymi żniwarkami «Viking» nowego modelu. Znajdzie je w składzie Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie.

KRONIKA

CZWA RTEK 16 Dnia
Boże Ciało
Jutro
Inocentego

Wsch. sł. o g. 3 m. 15
Zach. sł. o g. 19 m. 58

Sporządzenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 15—VI 1927 r.	
Ciepłota średnie	763
Temperatura średnia	+ 19
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni.

U w a g i! Pochmurno, mgła. Minimum za dobę -1,30°C, Maximum za dobę +20°C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— Dostojny gość w Wilnie. Przybył do Wilna J. E. ks. Arcybiskup Hryniewiecki znany całemu katolickiemu światu męczennik za wiarę więziony w lochach jarosławskich. Jak się dowiadujemy, J. E. czuje się obecnie źle i przybył do Wilna, gdzie mieszka jego siostra, aby nabrać sił przed uroczystościami Koronacyjnymi.

URZĘDOWA.

— Uznanie p. Wojewody dla organizatorów wystawy szkół zawodowych. W dniu 14 b. m. p. Wojewoda Raczkiewicz zawiadził wystawę szkół zawodowych, urządzoną w Wilnie w Pałacu po-Tyszkiewiczowskim staraniem zarządcy naczytelstwa szkół zawodowych. P. Wojewoda oprowadzany był po wy-

stawie przez p. Kuratora Okręgu Szkolnego w towarzystwie Naczelnika Wydziału i Zmehali Zawodowych i Dyrektora Państwowej Szkoły Technicznej i zabawił na wystawie około 2-ch godzin, wyrażając organizatorom wystawy swe uznanie, dla doskonałych rezultatów pracy na polu wychowania młodzieży w wiedzy fachowej.

— Obrady w sprawie obozowisk dla pątlików oraz wykreślenia szlaku procesji. W dniu wczorajszym Naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Kirtilis odbył konferencję z przedstawicielem D. O. K. III w sprawie pochodu w dniu uroczystości koronacyjnych. Poza tem p. Naczelnik przewodniczył obradom sekcji obozowej Komitetu uroczystości Koronacyjnych, w sprawie rozkwatowania w mieście i obozach przybyłych pątlików. Obozy te zorganizowane zostaną w stajniach i zabudowaniach wiejskich na Połpińszce, na plaży zwierzynieckiej oraz w kilku innych punktach. Prócz tego na konferencji tej omawiano kwestję wyznaczenia szlaków procesji idących z poszczególnych punktów.

— Nagrody dla funkcjonariuszy policji za wykrycie przestępstw skarbowych. Komenda Główna policji powiadomiła podległych komendantów poszczególnych komend, że funkcjonariusze policji, którzy przyczynili się do wykrycia przestępstw skarbowych, jak potajemne gorzelnictwo, wyszły bez zezwolenia na to, przemyt i temu podobne, otrzymają nagrody w wysokości do 50 proc. szkody, jaką poniosł Skarb Państwa z tytułu tych przestępstw.

— Delegacje Gmin Karaimskich panu Wojewodzie Raczkiewiczowi. W dniu 14 b. m. pan Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz otrzymał następującą depezę: „Konferencja organizacyjna Delegatów Gmin Karaimskich w Polsce, obradująca w Haliczu, przesyła p. Wojewodzie wyrazy czci i wdzięczności oraz zapewnienia bezwzględnej przywiązania do Państwa. Prezydium”. P. Wojewoda w odpowiedzi na powyższą depezę wystosował na ręce Prezesa Zjazdu p. Zajackowskiego wyrazy serdecznego podziękowania.

MIEJSKA.

— (c) Tablica i popiersie Słowackiego. Jak już donosiliśmy, ma być wmurowana na ścianie domu przy ul. Zamkowej 24 tablica pamiątkowa Słowackiego. Prace przygotowawcze już są na ukończeniu. Ogródek na podwórku tego domu został przyozdobiony i urządzony podług projektu prof. Ruszczyca.

Tablica marmurowa i popiersie Słowackiego wykonawane są w pracowniach wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

Tablica i popiersie zostaną umieszczone w wnęce urządzonej w lewym skrzydle domu od strony podwórka, między oknami byłego mieszkania dr. Becu, ojczyma Słowackiego.

Pod tablicą urządzone będzie miejsce na wieńce, które przypuszczalnie zostaną w dniu odsłonięcia tablicy złożone przez rozmaite organizacje wileńskie.

Krok pierwszy dano śmiało, mocno i w trafny kierunek. Na dalszą drogę—serdeczne „Szczęść Boże!”
Cz. J.



Dr Kazimierz Marja Krzyżanowski

Docent i Zastępca Profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, Radca Prokuratorji Generalnej zmarł po krótkich, a ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, dnia 15 czerwca r. b. w 34 roku życia. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w Kościele po-Trzyniarskim na Antokolu o godz. 9 ej w robotę dnia 18 b. m., poczem zwłoki odprawione zostaną na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Antokolskim o których to smutnych obrzędach zawiadamia

ZONA z DZECMI I MATKĄ.

Przejęci niezmiernym smutkiem oznajmiamy żałobną wieść, że z grona naszego ubyt nieodżałowany kolega




Dr Kazimierz Marja Krzyżanowski

Docent i Zastępca Profesora Prawa Administracyjnego który po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 czerwca r. b.

W zmarłym tracimy przedwcześnie zgasłego pracownika na polu naukowym o wielkiej wiedzy i kryształowym charakterze.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę, dnia, 18 b. m. o godz. 9 ej rano w Kościele po-Trzyniarskim przy klinikach U. S. B. na Antokolu — poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Św. Św. Piotra i Pawła.

Rektor i Grono Profesorów
Uniwersytetu Stefana Batorego.



Dr Kazimierz Marja Krzyżanowski

Radca Prokuratorji Generalnej, Zastępca Profesora U. S. B. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł d. 15 czerwca r. b.

O śmierci przedwcześnie zgasłego nieodżałowanego Kolegi zawiadamiamy

Kolegdy-Urzednicy Delegatury
Prokuratorji Generalnej w Wilnie.

S. P. Kazimierz Marja Krzyżanowski

Profesor Prawa Administracyjnego U. S. B. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 15 czerwca r. b.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 18 czerwca r. b. o godz. 9 rano w Kościele po-Trzyniarskim na Antokolu, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Antokolskim.

Na pominięte smutne obrzędy zapraszają wszystkich Koleżanek i Kolegów Wileński Komitet Akademicki i Zarząd Stowarzyszenia «Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.»

SZKOLNA. letnie kursy Ekonomiczno-Handlowe od jesieni r. b. na mocy rozporządzenia Min. WR. i OP. zostały przekształcone na uczelnę pod nazwą Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych.

AKADEMICKA. — (c) Akademicy a sprawa dżenie zwłok Słowackiego. Onegdaj odbyło się posiedzenie Akademickiego komitetu sprawozdanie zwłok Słowackiego do braju. Omawiano cały szereg spraw związanych z uzgodnieniem działalności akademików z Miejscowym Komitetem obywatelskim.

Komitet akademicki pracować będzie w nast. sekcjach: organizacyjnej, propagandowej, dekoracyjnej, dramatycznej i finansowej.

Sekcja organizacyjna zajmie się zorganizowaniem ogółu akademików podczas uroczystości Słowackiego. Sekcja propagandowa—wyda ulotki i zorganizuje odczyty w kinach i domach ludowych.

Sekcja dekoracyjna pod kierunkiem prof. Ruszczyca pracować będzie przy ozdabianiu gmachów. Sekcja dramatyczna przeprowadza organizację «Wieczoru poezji Słowackiego».

Przewodniczącym Akad. Komitetu jest kol. Wł. Gasilius, prezes Koła Polonistów.

— Wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. A. Parczewskiemu. W dniu 19-g o czerwca r. b. o godz. 12 w południu w Sali Ogniska Akademickiego (u. Wielka 24) nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akad. U. S. B. Prof. Alfonsowi Parczewskiemu w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia celem uczczenia zasług czcigodnego Profesora, Wielkiego Przyjaciela Młodzieży dla idei pomocy niezamożnym akademikom Pol. Kom. Na powyższą uroczystość Za-

— Wystawa szkół zawodowych. W dniu wczorajszym wystawę szkół zawodowych zjawiło 1668 osób, od początku zaś wystawy t. j. w ciągu 5 dni—4863 osoby. Dziś z powodu procesji Bożego Ciała wystawa otwarta od godz. 3 po poł.

— Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. Dowiadujemy się, iż istniejące w Wilnie 2-

Przechodzimy do najcenniejszej pracy w pierwszym zeszycie «Zródeł Mocy». Jest nią opracowany gruntownie szkic historyczno-bibliograficzny p. Pinchasa Kena, akademika wileńskiego, korespondenta pism zamiejscowych, dotyczący przekładów utworów Mickiewicza w literaturze hebrajskiej i żydowskiej. Jest to pierwsza tego rodzaju krytyczna i rozumowana inwentaryzacja — z faksymilami okładek i stron. Wszystkie przekłady, o których pisze p. Ken znajdują się w zbiorach Biblioteki im. Straszyna w Wilnie. Pierwszym tłumaczem Mickiewicza na język hebrajski («Farys») był Klacko. Świetnie wyszły w tłumaczeniu hebrajskim, w języku Biblii, «Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego». Przekładu dokonał dr. Ascarelli Mojzesz w 1881. «Pan Tadeusz» w języku hebrajskim nie jest jeszcze w całości przetłumaczony a na żargon tłumaczy go p. Jon Szper b. referent dla spraw żydowskich w Wydziale Prasowym Komisji Rządzącej Litwy Środkowej.

P. Michał Brensztejn podaje na dziesięciu stronach bibliografję utworów Mickiewicza przetłuczonych na język litewski. «Pana Tadeusza» istnieje przekład całkowity Szakienisa lecz nader swobodny.

Prof. St. Pigon zbija mniemanie

jakoby wiersz Mickiewicza «Nieznajomej, dalekiej...» był pisany «na parę chwil» przed wywiezieniem poety z Wilna. Jak podany faksymil oryginału wykazuje pisany był w godzinę po otrzymaniu rozkazu opuszczenia Polski. P. Helena Romer-Ochenkowska («Smutny Kaziuk») protestuje przeciwko zanikaniu miejscowego przemysłu ludowego. Są dalej ciekawe notatki o dawnych w Wilnie wyborach cechowych, magistrackich, kupieckich, o domu Mickiewicza w Nowogródku—a p. Wiktor Piotrowicz daje bardzo interesujący przegląd wyznań w Wileńszczyźnie. Istnieje w województwie wileńskim aż 8 wyznań; Wilno jest ich kilku metropolją. Metropolją dla Karaimów są, jak wiadomo, Troki gdzie mają niebawem odbyć się wybory stałego hachama, czyli przedstawiciela najwyższej władzy duchownej karaimskiej.

Pióro krytyka literackiego trzyma w «Zróżdkał mocy» prof. St. Cywiński a krytyka teatralnego prof. Stefan Srebrny, który zdając sprawę z pierwszego sezonu Reduty w Wilnie nie zważał się już napisać, że „do najznakomitszych przedstawień” należał... «Dom otwarty», nie ustępujący w niczem warszawskiemu (prof. Srebrny widac, że nie widział na scenie ani

Edwarda Wojskiego ani Laurentego Sikorskiego), a nawet redutowy «Dom Otarty» był bardziej niż warszawski... komiczny i weselszy. Tak! «Wśród widzów—cytuje dosłownie co pisze prof. Srebrny — rodziło się (jest) braterska smiechu, jakaś łście dionizyjska moc zespalającego wesela; wiódłownia stawała się też zespołem, chórem roześmianym...» Ho, ho! Musiał być prof. Srebrny w szamańskim humorze owego wieczora w Reducie. Dostę! Ex ungue leonem... Z tej próbki wnosić nie trudno o reszcie.

Zeszyt zawiera, między innymi, obszerną notatkę o życiu kulturalno-społecznym wśród Litwinów wileńskich; nawet zawiera dłuższe poematyczne wspomnienie o Basanowiczu. Miło widzieć oba te posunięcia—regionalne.

Mowa też jest o samodzielnach ludowych w Wileńszczyźnie i nowogródzkich stronach (pisze z gruntowną znajomością rzeczy p. Helena Schrammówna) i o pokazie zabytków ze zbiorów Synodu Ewangelicko-Reformowanego zdaje p. Olizbert-Studnicki sprawę. Kronika i—korespondencje z Grodna i Stonima (widocznie zapoczątkowanie tego nader ważnego działu) dopielają na stronicy 137-mej—piękną całość.

Krok pierwszy dano śmiało, mocno i w trafny kierunek. Na dalszą drogę—serdeczne „Szczęść Boże!”
Cz. J.

*) Ukazano się temi danymi w oddzielnej odbicie, starannie i ładnie wydana. Miejsce dla niej w każdej poważnej bibliotece.

Przygotowania do koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Z sekcji kwaterunkowej.

Sekcja kwaterunkowa mając zarejestrowany cały szereg mieszkań i gmachów dla pielgrzymów, przeprowadzi lustrację kwater i ustali gdzie potrzebne są dodatkowe łóżka, sienniki lub siano na postłania. Ponieważ znaczna ilość pielgrzymów będzie mogła pomieścić się w gmachach publicznych, przeznaczona zostanie na postłania dla nich słoma, o sprowadzeniu której pomyśli sekcja. Pielgrzymi opłacą kosztą słomy, wynoszącą mniej więcej 50 gr. od osoby. (c)

Udział harcerzy w pracach koronacyjnych.

Harcerze zgłaszają swój udział w pracach sekcji kwaterunkowej, pochodowej i sanitarnej. W kwaterunkowej sekcji pełnić będą oni funkcje łączników i przewodników pielgrzymek. W pochodowej czuwać będą nad koleją organizacyjną i pielgrzymek, oraz pomagać przewodnikom grup pochodowych. W sekcji sanitarnej wezmą udział harcerze posiadający sprawność higienisty. Skutkiem tego będą oni bardziej użyteczni od innych organizatorów. (c)

Wycieczka do wیکarjatu ostrobramskiego.

Koło Polonistów organizuje wycieczkę akademicką do zakrystii ostrobramskiej gdzie przechowywany jest odrestaurowany obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wyjaśnienie dotyczących przeprowadzonych prac konserwatorskich udzieli będzie prof. Remer. (c)

UROZCZYŚĆCI I OBCHODY

— Udział S. M. P. m. Wilna w procesji Bożego Ciała. Zgodnie z postanowieniem zebrania wszystkich Druhien Prezesek i Druhów Prezesów Sekretariatu Okręgowego wyzwa wszystkich członków Słowarzyści Młodzieży Polskiej m. Wilna do najświętszego wzięcia udziału w tegorocznej procesji Bożego Ciała, aby oddać należny hołd Chrystusowi-Królowi w Przenajświętszym Sakramencie. Zbiórka wszystkich druhien i druhów w podwórku Sekretariatu Głównego Związku Stow. M. P. godz. 9 rano punktualnie.

— Sprostowanie. W programie uroczystości Bożego Ciała została pominięta Korporacja Vilensis.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna na posiedzeniu w dniu 13 b. m., po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia i komunikatów Dyrektora z wykonania poprzednich uchwał, wysłuchał sprawozdania Przewodniczącego Zarządu z konferencji delegatów Kas Ch. odbytej w Ogólnopolskim Związku Kas Chorych w Warszawie w sprawie reformy statutu służbowego dla pracowników Kas Chorych — tudzież z wyników starań o otrzymanie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki dla Kasy na cele inwestycyjne, i uznał za wskazane prowadzenie w tym kierunku dalszych starań, aby projektowane oddawna zamierzenia ku uprzystępieniu udzielania ubezpieczonym świadczeń kasowych mogły być wprowadzone w życie, bądź przez otwarcie nowych przychodów, bądź przez budowę własnego domu według wymagań tej Instytucji; powziął decyzję co do wynajęcia obecnie proponowanych lokali dla potrzeb Kasy, aby w ten sposób odejść Centralę i usunąć istniejące niedogodności z powodu ciasnoty lokalu.

— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna podaje niniejszem do wiadomości ogółu ubezpieczonych i uprawnionych członków ich rodzin, że poczynając od 12 czerwca r. b. wprowadza okazywanie pomocy lekarskiej obłożnie chorym w niedzielę i dni świąteczne. Dla zapisanja lekarza do domu należy się zgłosić do Biura Chorych Centrali (Dominikańska 15) w godzinach od 9 rano do 12 w południe, przynosząc ze sobą legitymację człon-

kowską wzgl. inny dowód, stwierdzający uprawnienie do świadczeń. Zarząd Kasy zorganizował pomoc lekarską w niedzielę i święta tylko dla wypadków rzeczywiste ciężkich, kiedy stan zdrowia chorego nie pozwala mu zjechać do następnego powszedniego dnia; w razie więc wezwania lekarza bez potrzeby okazania natychmiastowej pomocy, Kasa ściąganie kosztu wyjazdu lekarza w myśl regulaminu dla chorych. Obłożnie chorych, pozostających już pod opieką lekarza rejonowego, w niedzielę i święta odwiedza tenże rejonowy lekarz.

ROZNE.

— Księga Adresowa Polski dla Handlu i Przemysłu. Duże zainteresowanie znalazła wielka Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Rolnictwa, wydana nakładem T-wa Reklamy Międzynarodowej Jen. repr. Rudolf Mosse w Warszawie. Wyczerpanie nakładu dowodzi, że sfery gospodarcze coraz bardziej przyswajają sobie metody pracy zagranicy, gdzie nie do pomysłania jest biuro, które nie postuluje się Księgą Adresową.

Echa strzałów w Ermitażu.

Głośnie była w dniu 22 marca r. b. sprawa symulowanego zabójstwa i samobójstwa w hotelu Ermitaż na pl. Katedralnym. Bohaterowie tego faktu, nie tyle tragicznego co humorystycznego b. urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego Jan Mozel-Mozelowski i jego „ofiara” p. Wojnowska wyszli z całej tej imprezy cało, natomiast ucierpiała wypadkowo służąca, ranna w nogę. Przy niefortunnym samobójcy znaleziono wówczas kilka tysięcy złotych oraz książeczkę oszczędnościową Banku Gospodarstwa Krajowego.

Znaczna suma znaleziona przy skromnym urzędniku banku oraz książeczka oszczędnościowa dały dużo do myślenia naczelnikowi urzędu śledczego. Rozpoczęto dochodzenie. Wyjaśniło się, że Mozelowski od pewnego czasu prowadził wystawne życie placąc duże rachunki w restauracjach i rozjeżdżając samochodami. Zaszło podejrzenie, że Mozelowski robi nadużycia w Banku. Zwrócono się do Dyrektora Banku o informację. Okazało się, że Mozelowski był skromnym urzędnikiem w likwidaturze, lecz jak zapewniała Dyrekcja Banku, absolutnie nie mógł robić nadużyć. Te zdecydowane stanowisko

Wydawnictwo nie poprzestało jednakże na rozpoznanianiu swego dzieła i ze względu na ustawiczne zmiany, jakie zachodzą w życiu gospodarczym, zabiera się już do opracowania II-gie wydanie Księgi, wprowadzając cały szereg celowych zmian. II-gie wydanie Księgi ukaze się w końcu b. r. na rok 1928. Jak się dowiadujemy, przedstawiciel redakcji Księgi Adresowej bawi obecnie w Wilnie.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala «Lutnia») Dziś z występem Zofii Jaroszewskiej grana będzie pełna przedniego humoru krotkochwila St. Dobrzańskiego «Zolnierz królów Madagaskaru», urozmaicona tańcami i piosenkami. — Dzisiejsza popołudniówka dla uczącej się młodzieży. Ze względu na kończący się rok szkolny, Teatr Polski wystawia dziś o g. 4 m. 30 pp. bardzo wesoła, jednak odpowiednia dla młodzieży komedję polską B. Katerwy «Urwis» z L. Piliatii w roli tytułowej, która po powrocie z ulopu, po raz pierwszy wystąpi.

— Sobotnia premiera w Teatrze Polskim. W sobotę Teatr Polski wystawia ostatnią nową sezonu leśtów europejskich, komedję satyryczną Fodora «Czerwony hotel» («Premjers») z Z. Jaroszewską w roli głównej. Sztukę tę obecnie gra z wielkim powodzeniem Teatr Letni w Warszawie.

— Teatr Letni (ogród po-Bernardyński). Ciężką się nieśmiągacem powodzeniem operetka «Kajmana» (Książka cyrkowa) z Janina Sokółowską, M. Czerniawską, Z. Malinowskim, S. Laskowskim, R. Misiewiczem na czele, odegrana zostanie dziś (1. j. w czwartek 16 b. m.) po raz ostatni, ustępując miejsca znakomitej pod względem wartości artystycznej operetce p. t. «Dziwaczka z Holandji». Operetka urozmaicona barwnymi tańcami, pod względem fabuły odbiega od wielu operetk Kajmana, mających przeważnie tło rosyjskie. Reżyserką J. Winiarskiewicz staranna i pomyslowa, daje gwarancję, iż premiera tej przedmiej operetki będzie niejako reminiscencją operetki o szlachetniejszej wartości.

Wykonawcy ról głównych: Janina Sokółowska, M. Czerniawska, Z. Malinowski, R. Misiewicz, S. Laskowski i inni. Bilety od g. 11 do 4-ej w kasie Teatru od g. zaś 5-ej w kasie Teatru Letniego. — Koncert. W dn. 16 czerwca (czwartek) o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w gmachu Uniwersytetu (Sala Śniadaniowa) Koncert, z którego dochód zostanie przekazany Komitetowi budowy pomnika Adama Mickiewicza.

Łaskawie swój współudział w Koncercie ofiarowały pp.: W. Halka-Ledchowiska (skrzypce), J. Piotrowiczowa (fortepian), K. Świąćka (śpiew) oraz chórz seminaryjów naziścielskich pod dyrekcją p. Br. Gawrońskiej. Wstęp wolny dla wszystkich miłośników pieśni i muzyki. Przy wejściu obowiązują dobrowolny datki na rzecz budowy pomnika Adama Mickiewicza.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 11 czerwca do dnia 16 1927 r. włącznie „Przez miłość do sławy“ (RYCERZE MIŁOŚCI) dramat historyczny z epoki Ludwika XV-go w 10 aktach. W pozachini koncerty i djo. Orkiestra pod dyrykcją zapelnistrza Wł. Szczępańskiego. Ostatni seans o godz. 10-ej. Kasa czynna w niedzielę i dni świąteczne od g. 3 m. 30, w soboty od g. m. 30 i inne dni od g. 5 m. 30. Początek seansów w niedzielę i święta o g. 4-ej, w soboty od g. 5-ej, w inne dni o g. 6. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr.

Kino-teatr „Helios“ ul. Wileńska 38. Wielka sensacja! Film, o którym mówią w Wilnie, p/g słynnej operetki Kajmana. W rol. g. HARRY LIEDTKE i przepiękna VIVIAN GIBSON. Niebywały przynęty wystaw!

Kino „Polonia“ ul. A. Mickiewicza 22. Dziś premiera! PARTER od 50 gr. COLLEN MOORE, która łączy w sobie dziecięcą naturalność i niezapomniany z «Wyspy Zatokowych Okrętów» w dramacie ze wszystkich czasów w 9 aktach „Małżeństwo grobem miłości“ Nad program «Tajemnica kawalerskiego pokoju» arcywesoła farsa w 2 aktach.

KOWALSKINA USUWA NAJŚILNIEJSZE BOLE GŁOWY

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE pierwszorzędných zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedaję i wynajmuję K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3. m. 6.

Zawiadomienie.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno, ogłasza na dzień 4 lipca 1927 r., godzina 9 ta, przetarg nieograniczony na wykonanie i rozbudowę koszar artylerji na Fortsuz pod Grodnem. Szczegółowe ogłoszenie ukaze się w «Polsce Zbrojnej» i «Monitorze Polskim». 3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno. L. dz. 4025/Bud.

Avizo.

Dowództwo 20 Baonu K. O. P. w Nowo-Swicięcianach ogłasza na dzień 23-go czerwca 1927 roku nieograniczony przetarg publiczny na dostawę artykułów żywnościowych (mięsa, stoniny i wiele innych) i paszy (owies, siano, słoma). Szczegóły w Kurjerze Wileńskim Nr 135 z dnia 16 czerwca 1927 r.

Redakcja „Słowa“

poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomości biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Łaskawie zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. «Słowa»

Perimuttera Utramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odmierzona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Zakład sztucznych wód mineralnych i napojów orodzących pod firmą E. Tromszczyński w WILNIE pod kierownictwem współwłaściciela prowizora W. Wrześnińskiego poleca: sztuczne wody mineralne (Vichy Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzone wyłącznie na cukrze. ZAKŁAD: Piwna 7. MAGAZYN: Wielka 50.

Tania wyprzedaż wianków w pracowni wianków metalowych „Immortel“ Wielka ul. d. 3, m. 1, wejście z bramy.

Od dnia 11 czerwca do dnia 16 1927 r. włącznie „Przez miłość do sławy“ (RYCERZE MIŁOŚCI) dramat historyczny z epoki Ludwika XV-go w 10 aktach. W pozachini koncerty i djo. Orkiestra pod dyrykcją zapelnistrza Wł. Szczępańskiego. Ostatni seans o godz. 10-ej. Kasa czynna w niedzielę i dni świąteczne od g. 3 m. 30, w soboty od g. m. 30 i inne dni od g. 5 m. 30. Początek seansów w niedzielę i święta o g. 4-ej, w soboty od g. 5-ej, w inne dni o g. 6. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr.

Kino „Polonia“ ul. A. Mickiewicza 22. Dziś premiera! PARTER od 50 gr. COLLEN MOORE, która łączy w sobie dziecięcą naturalność i niezapomniany z «Wyspy Zatokowych Okrętów» w dramacie ze wszystkich czasów w 9 aktach „Małżeństwo grobem miłości“ Nad program «Tajemnica kawalerskiego pokoju» arcywesoła farsa w 2 aktach.

KOWALSKINA USUWA NAJŚILNIEJSZE BOLE GŁOWY

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE pierwszorzędných zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedaję i wynajmuję K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3. m. 6.

Zawiadomienie.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno, ogłasza na dzień 4 lipca 1927 r., godzina 9 ta, przetarg nieograniczony na wykonanie i rozbudowę koszar artylerji na Fortsuz pod Grodnem. Szczegółowe ogłoszenie ukaze się w «Polsce Zbrojnej» i «Monitorze Polskim». 3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno. L. dz. 4025/Bud.

Avizo.

Dowództwo 20 Baonu K. O. P. w Nowo-Swicięcianach ogłasza na dzień 23-go czerwca 1927 roku nieograniczony przetarg publiczny na dostawę artykułów żywnościowych (mięsa, stoniny i wiele innych) i paszy (owies, siano, słoma). Szczegóły w Kurjerze Wileńskim Nr 135 z dnia 16 czerwca 1927 r.

Redakcja „Słowa“

poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomości biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Łaskawie zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. «Słowa»

Perimuttera Utramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odmierzona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Zakład sztucznych wód mineralnych i napojów orodzących pod firmą E. Tromszczyński w WILNIE pod kierownictwem współwłaściciela prowizora W. Wrześnińskiego poleca: sztuczne wody mineralne (Vichy Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące, przyrządzone wyłącznie na cukrze. ZAKŁAD: Piwna 7. MAGAZYN: Wielka 50.

Tania wyprzedaż wianków w pracowni wianków metalowych „Immortel“ Wielka ul. d. 3, m. 1, wejście z bramy.

MAURZYCY RENARD
„Czy on?“
— Miałam 13 lat. Tragiczna śmierć wywarła na mnie tak silne wrażenie, że musiano mnie wywieźć stamtąd. Luvercy wydawało mi się jakimś piekłem. Wszędzie widziałam żmija. A i teraz jeszcze, może pan mieć pojecie...
Jan Marenil wysłuchał tego opowiadania okazując uprzejme zainteresowanie i z wysiłkiem opanowując swą zwykłą dystrakcję.
Zapytał z zaciekawieniem: — A później?
— Nikt nie spotkał więcej owej żmii—mówiła Gilberta. — Lecz coż stąd? Sworzonia te zryja sto lall... W każdym razie nie powrócę do Luvercy za żadne skarby świata.
— Jakto, nie była pani tam od tego czasu?
— Nigdy. Zanadto się boję. Musiałabym ujrzeć wpięrow żmija. Poznałabym ją bez wątpienia. Niema na świecie drugiej podobnej. Niktby mnie nie oszukał... A dopóki to się nie stanie, Luvercy mnie nie utrzymie, chociaż z wielkim smutkiem odmawiam sobie widoku Luvercy. Zostawiłam tam tyle pięknych wspomnień, radosnych i rzewnych. Nie potafię tego wyrazić, jak bardzo kocham ten pałac stary i olbrzymie drzwi. Gdy myślę o tem mam wrażenie, że pozostawiłam tam bardzo dobrego, starego dziadunia... i smutno mi się robi... chciałabym uca-

wał go... lecz nie mam odwagi.
— Wiece uczęszyla by się pani, gdyby ktoś przyniósł jej żywą lub martwą żmija z Luvercy?
Gilberta wzruszyła smutnie ramionami. Nie miała widać nadziei by się to mogło ziszczyć. Lecz podniosła głowę i oczy jej spotkały się z oczyma Jana, w których wyczytała tak gorącą miłość, że nie mogła powstrzymać się od podania mu obu rąk. Stali tak chwilę, tuląc swe dłonie, wpatrzyli w siebie przeżywając chwile wielkiego szczęścia, zapominając o obecności cioci, której kwaśny uśmiech wyrażał uczucia niezbyt przychylne. P. de Prase udawała, iż proteguje tę miłość, mimo, że w istocie była jej bardzo nie na rękę. Wreszcie przerwała ten niemy duet, ciągnąc dalej opowieść o Luvercy i czarno-białej żmii.
— Droga moja mała — rzekła, przybierając wyraz dobroci i łagodności. — Powinnas przeczytać sobie i przedmamć to uprzedzenie. Czas już doprawdy skończyć z tem. Od pięciu lat żmija nie dała znaku życia, jest to dowód, iż już przestała istnieć. Byłam zawsze przekonana, że była ona zamurowana w jednej z tych szpar w murach, które zostały wówczas zalane cementem. Jasnem jest, że niema najmniejszego niebezpieczeństwa. Gdybyś zechciała mnie stuchać polechałabyśmy, zamiast do Deauville jak poprzedniego lata, do Luvercy.
Gilberta wzdrygnęła się.
— Nigdy ciociu. Proszę nawet o tem nie myśleć!

— Może pan zdola wpłynąć na nią, pana przedję usłucha,—zwróciła się p. de Prase do Marenila.—Proszę pomyśleć! Luvercy jest miejscowością tak piękną, jak z bajki. Niema na świecie miłszego zakątka...
— Wiem o tem najlepiej, ciociu! Ale cóż, kiedy będąc tam umarłabym ze strachu!
P. de Prase i Jan Marenil patrzyli na nią z uśmiechem serdecznej pobłażliwości.
— Nie trzeba nic przelamywać nagle, zauważaj młody człowiek.
— Do diabła, — pomyślała p. de Prase. Widocznie będą oni zawsze tego samego zdania!
— A zresztą, — ciągnął dalej Jan Marenil. Kto wie, Gilberto: gdyby tak ktoś przyniósł pani żywą lub martwą żmija...
Zatępnął w myślach, zapominając o obecności pań, które zauważyły, iż oddała się od nich psychicznie i odlatywał w jakimś tajemniczym zaświata, pograżał się w «obłokach». Zmarszczyła na czołe świadczyła, iż umysł jego pracował intensywnie, w poszukiwaniu jakichś wniosków.
— Proszę powrócić na ziemię! — zawołała Gilberta.
Na dźwięk ukochanego głosu, twarz Marenila rozpromieniało uśmiech; pośpieszył wypowiedzieć swe myśli.
— Ciekawem jest, że weże nigdy nie sprawiały na mnie żadnego wrażenia. Odwrócić nawet, gdy byłem czas dłuższy w Indjach, interesowało się szczególnie ludźmi czarującymi wężę. Zawarłem z kilkoma bliższą

znajomością i nawet sam próbowałem z amatorstwa ich fachu. Grywałem na fujarce hinduskiej i zmuszałem wstrętne plazy do spokojnego rytmicznego kołysania się. Doszedłem w tem nawet do pewnej wprawy.
— Doprawdy? — zdziwiła się zachwycona Gilberta. Więć pańska odwa i mój strach dopełniają się! Tem lepiej dla nas!... Więć o tem pan myślał?
— Nie, myślałem o wężach, ciśnieniu mi się do głowy jakieś wspomnienie dalekie, otoczone mgłą zapomnienia. Niema to jednak żadnego znaczenia.
— Więć, — wróciła Gilberta do tematu, który ją napiełniał strachem i jednocześnie zaciekawiał, — istotnie można zmusić wężę, by tańczył?
— Tak, tańczył poddż wuj fujarki... Lecz nie mówmy już o nich! Nie trzeba poruszać teraz przy pani tej kwestji tak bardzo fascynującej?
— Ależ mówmy, mówmy o tem!
— Drazni pani swe emcje, gdyż tutaj czuje się pani bezpieczna.
— Więć tańczył?
— Podnoszą się i kołyszą w takt muzyki. Można je prócz tego przywołać do siebie...
— Ach! Czy mogłoby ktoś naprzykład wezwać do siebie z zewnątrz, czy mogłaby żmija wśliznąć się do pokoju na czyjeś wczelanie?...
Jan Marenil zbliżył nieco, widząc wzruszenie Gilberty.
— Czyż to możliwle! — zawołała p. de Prase ostupała ze zdumienia. — Tak, mogłoby się to stać. W

każdym bądź razie, lepiej zrobimy, zmieniając temat rozmowy...
Lecz twarz Gilberty była zmieniona, z kolei ona zamyśliła się. Po chwili rzekła.
— Nie, byłabym słyszała tej nocy dźwięki fletu. Lecz nie dotalywały do moich uszu, najmniejszy dźwięk. Nic!.. Tak, to jest niemożliwe. Zreszta, ktożby to mógł uczynić?... Nie słyszałam nic i nie odkryto żadnych śladów...
— To jeszcze nie jest dostatecznym dowodem, — zauważyła p. de Prase — gdyż, jak sobie przypominasz, podwózka w Luvercy jest brukowana, dookoła całego pałacu niema ani piasku, ani trawy, nie więc dźwiękowego, że nie odkryłimy żadnych śladów róg ludzkich, ani nawet ciała pełznającej żmii.
— W każdym razie mało prawdopodobnem wydaje się, by ktoś mógł przagnąć śmierci twej matki, podczas, gdy hipoteza przypadkowego ukąszenia przez żmija, jest oczywista prawie. Jeśli więc śladów jej przejścia nie zostało odkryć, jest to dowód, że żadne inne nie mogłoby się tam odbyć.
— To prawda, — potwierdzili narzeczony i jego żona.
— No, dosyć o tem! — zdecydowała wesoło p. de Prase. — Zdejmie mi się, kochana Gilberto, że czas już nam do domu. Czujesz się już zupełnie dobrze, mam nadzieję?
— Dziękuję ciociu, możemy już iść.
— Tak, mogłoby się to stać. W

mała jakąś pamiątkę z pierwszej wizyty w przyszłym swym domu. Nie mówmy więcej o tej lampce. Ale proszę coś wybrać. Wszystko, co tu jest należy do pani.
Stał w pobliżu szaf, zawierających kolekcje Gilberta zbliżyła się do szafy z kluczami. Wdzięk i wesołość biły od niej. Głosem nieco drżącym ze wzruszenia, że ściśnięciem gardłem, starała się mówić żartobliwie patetycznie.
— Gdzież jest klucz od twojego serca, Janku?
— Oto jest!
Wskazał na olbrzymi klucz średniowieczny.
— Bez żartów, — odrzekła, uderzając go lekko po ramieniu. Jest to pewnie klucz, strzegący lochów, pełnych złota i srebra. To szczęście, ciociu, że twój klucz jest mniej solidny. Czy możesz wyobrazić sobie w tem olbrzymim żelaztwnem na pierśsiach.
P. de Prase instynktownie podniosła rękę do pierśsi.
— Nie, — ciągnęła dalej Gilberta, przeglądając kolekcję i podśpiewując dla rozproszenia wzruszenia które ją ogarniało. — Klucz od serca Jana Marenil, proszę mi dać ten klucz...
— Oto jest! Tym razem mówię poważnie, proszę to przyjąć odemnie. To mówiąc podawał jej małe staroświeckie lusterko, cudnie cyzelowane, okolonie niezmiernie cennymi perłami, którego nieco zamglona przez lata powierzchnia odbijała uśmiech Gilberty.